



Głos Wągrowiecki

PRZEDPŁATA
wynosi kwartalnie 2,64 zł, miesięcznie 0,88 zł
z odnośnieniem do domu 0,95 zł miesięcznie.

ADMINISTRACJA: Wągrowiec, Rynek nr. 14

Wychodzi co środę i sobotę.

OGŁOSZENIA
przyjmuje się za opłatą 6 gr od wiersza m/m
1-linowego, od wiersza reklamowego 12 gr

Telefon nr. 226.

Nr. 87.

Wągrowiec, wtorek dnia 1 listopada 1927.

Rok II.

Dzień zaduszny

Nie ma w roku dnia smutniejszego, a równocześnie bardziej kojącego, jak nim jest dzień zaduszny.

Dzień ten — to dzień zmarłych, tych, którzy już dokonali dzieła życia i poszli na spoczynek, oddając matce-ziemi pierwiastki od niej zapożyczone, oddając wieczności to, co niepożytem w nich było, duszę nieśmiertelną, ten blask istoty Bożej.

Skończyli trudy. Zapadło nad nimi wieko trumny, a na nią runął lekki ił cmentarny i przywalono ich ciężkim kamieniem pomnika... Tak oni śpią, czekając dnia sądnego.

A około nich czynne są siły przyrody. Lichy robak pracowicie rozłacza próchniejącą kość, woda luguje ubezwładnione mięśnie, a korzenie drzew delikatnymi kończynami, sącąciami o ostry kwas, wpijają się, jak chciwe usta, w martwe ciało, wysysając zeń soki żywotne i miękiem włókna spowijają gnijące członki.

Cisza w około nich wielka, nieprzerwana, cisza wieczności. Wieczyste cienie, nierozdarte żadnym promieniem dnia, panują tam zwyczajko. Poprzez ciszę, poprzez te cienie przedziera się nieustannie człowiek umarły, odżywa w liściach cmentarnych drzew i kapie się w promieniach słonecznych, kołysząc się w gałęziach, targanych przez wichry i burze.

Tak dokonuje się przyrodzone zmartwychwstanie ciała w czasie, a nie nadejście tegoż ciała nadprzyrodzone zmartwychwstanie w wieczności w owej świętej i tajemniczej chwili, kiedy znowu dusza wstąpi w cudowne przemienione i świetlane członki.

Szczęśliwy, kto zachował wiarę! Ona jedna tylko pogodzić może ze śmiercią, ona jedna może śmierci i zniszczeniu odjąć straszliwe żądło. Dla niej nie ma śmierci. Jest tylko wieczne przeobrażenie się rzeczy, wieczne odradzanie się w czasie, co obrazem jest odrodzenia prawdziwego w wieczności, czyli zmartwychwstania, aby już nigdy, nie umierać, lecz żyć w nieskończoność bezmierną, bez pragnień, bez zwątpień, bez walk, albowiem Bóg wypełni sobą stęsknione serce ludzkie po brzegi i da mu wieki pokój i szczęście niepojęte.

I owym symbolem tego wiecznego życia są owe nikle płomyki, które niecimy czułem dłońmi na grobach naszych zmarłych. Niechaj palą się migotliwym światłem na grobach naszych ojców, mężów i synów.

Pójdźmy więc na groby spłakani i rozczuleni, aby się modlić w dniu Święta Umarłych za tych, którzy spoczęli we śnie cichym i zbudzą się dopiero w dniu Sądu ostatecznego.

Kres ostateczny, do którego zdążamy wszyscy, zarówno mocarz największy, jak i najędźniejszy żebrak. To granica starań naszych, za biegłości naszych. Śmierć wyrównuje wszystko. Zmarli, mali i wielcy, czyli bohaterowie, ludzie o sławie nieśmiertelnej, ci wszyscy stali się pyłem, popiołem. Gorące serca, tak żywo niegdyś bijące, i które dużo może walczyły i cierpiały — wypoczywają teraz po wszystkich troskach i znojach ziemskich.

Memento mori... Pamiętaj o śmierci!... Oto drogowskaz ostatecznego celu naszych zabiegów na tej ziemi dokonanych. I smutno byłoby człowiekowi na wspomnienie o śmierci, gdyby nie był pewnym, że po za tym kresem doczesnym istnieje świat inny, świat wiecznej szczęśliwości, do którego duch nasz wzbija się z ziemi na skrzydłach modlitwy, aby tam połączyć się z duchami tych, którzy przed nami wyswobodzili się z pęt cielesnych. Ojcowie nasi zastawiali dla nich uczyły z jada, trunków i owoców; my modlimy się za nich...

I z ust naszych płynie szept cichej modlitwy o spokój dla tych dusz, którzy śpią w mogiłach. I pieśń rzewna wznosi się coraz wyżej, a majestat śmierci w ponurem milczeniu staje przed nami.

Dzień zaduszny naznaczono na początek najsmutniejszej pory roku, gdy spadające liście przypominają nam znikomość wszystkiego, co ziemskie, i cała przyroda zapada w sen śmiertelny.

Wilgotna mgła unosi się w powietrzu, wiatr jęczy w wierzchołkach drzew, a liście z cichym spadają szelestem i nućką kołysankę śpiącym, którzy śpią snem śmierci.

W rocznicę konsekracji papieskiej w Warszawie

Warszawa, 29. 10. Wczoraj, jako w ósmą rocznicę konsekracji biskupiej Ojca św., odbyło się w katedrze warszawskiej uroczyste nabożeństwo, zakończone odśpiewaniem „Te Deum”.

Jak wiadomo, ks. kardynał Kakowski konsekwował obecnego papieża na biskupa w archikatedrze św. Jana w Warszawie. Ku uczczeniu tej daty na antypodium wielkiego ołtarza katedralnego umieszczono złożoną tablicę z takim napisem łacińskim:

„Dnia 28 października r. 1919 arcybiskup Aleksander Kakowski, ozdobiony purpurą, tutaj jako konsekurator przyłączył do godności biskupiej nuncjusza apostolskiego Rattiego, imieniem, Archilessa któremu powierzona była czynność wizytowania Polski, a którego dziś Rzym i świat pozdrawia imieniem Piusa XI. Wieczna pamięć będzie chwalić Jego wielkie serce”.

Oprócz tej tablicy znajduje się jeszcze tablica pamiątkowa, ozdobiona tjarą i herbem Piusa XI, na jednym z domków dawnej pustelni kamedul-

skiej na Bielanych, gdzie ówczesny nuncjusz papieski odbywał kilkudniowe rokolekcje i przygotowywał się do otrzymania sakry biskupiej. Trzecia tablica, uwieczniająca konsekrację Piusa XI znajduje się w parafialnym domu przy ul. Książęcej, gdzie znajdowała się pierwotna Nuncjatura i gdzie Pius XI przetrwał ciężkie dni najaźdu bolszewickiego, kiedy, chcąc dodać otuchy Polsce i Warszawie, nie opuścił stolicy, mimo wyjazdu z niej całego korpusu dyplomatycznego.

Znamiennem jest, że msgr. Ratti na dzień swojej konsekracji w Warszawie obrał dzień św. Judo Tadeusza, patrona spraw zgola już zdesperowanych „nil desperandum”. Zarówno hasło to, jak i imię św. Tadeusza, złęczone jest ściśle z polskością. Dość wspomnieć Rejtana, Kościuszkę i „Pana Tadeusza” Mickiewicza.

Tak więc dzień sakry biskupiej Piusa XI w Warszawie, łączy się z całym szeregiem polskich myśli i wspomnień. Pius XI żywo w nich zespala się z dziejami Polski.

Ostateczny wynik subskrypcji

pożyczki stabilizacyjnej

Warszawa, 29. 10. Ostateczne wyniki subskrypcji pożyczki stabilizacyjnej w Polsce są następujące:

Ogółem subskrybowano pożyczkę na sumę 2.844.800 dolarów. Suma ta będzie musiała być zredukowana drogą repartycji do wysokości transzy polskiej 1 milion dolarów.

Największych subskrypcyj dokonano za pośrednictwem następujących banków: Bank Handlowy 501.900 dolarów, Bank Związku Spółek Zarobkowych 497.200 dolarów, Bank Związkowy 462.200 dolarów, Bank Dyskontowy 275.000 dol., Bank Cukrownictwa 207.900 dol., Bank Zachodni 169.000 dol., Bank Amerykański w Polsce 162.600 dol., Powsz. Bank Kredytowy 172.600 dol.,

Polski Bank Przemysłu 109.600 dol., Bank Szeszewskiego 109.700 dol., Bank Towarzystwa Współdz. 73.400 dol.

Na prowincji największe sumy subskrybowano w Poznaniu, Lwowie i w Łodzi.

Świadectwa tymczasowe wydawane będą dnia 8. 11. br. przez syndykat banków polskich po wpłaceniu przez subskrybentów reszty należności z 2 kuponami, płatnymi 15. 4. i 15. 10. 1928.

Świadectwa tymczasowe wprowadzone będą w najbliższym czasie na giełdę.

Syndykat banków czyni starania w Minist. Skarbu, aby świadectwa tymczasowe zwolniono od cesji przy ich odstępowaniu.

Rozbudowa polskiej floty handlowej

Warszawa, 29. 10. Województwo śląskie uzgodniło z Min. przemysłu i handlu projekt współdziałania w rozbudowie polskiej państwowej floty handlowej.

Mianowicie Śląsk zakupi dwa okręty handlowe, każdy o pojemności 5000 tonn, które mają być przeznaczone głównie do przewozu węgla na odległe rynki zagraniczne. Tak wielkich jednostek transportowych polska flota handlowa dotychczas nie posiadała.

Okręty te, których kupno nastąpi w najbliższym czasie, ofiarowane będą na własność państwu, t. j. Polskiej Państwowej Żegludzie Handlowej.

Min. przem. i handlu w uznaniu zasług G. Śląska dla rozwoju polskiej państwowej floty handlowej powoła do składu Rady administracyjnej Żegludki Polskiej przedstawiciela Śląska, wskazanego przez Województwo.

Sytuacja w Rumunii

Bukareszt, 29. 10. Ze sfer rządowych komunikują, że doniesienia prasy zagranicznej o wybuchu rozruchów i masowych aresztowaniach w Rumunii, są nieprawdziwe. W opinii publicznej Rumunii nastąpiło znaczne uspokojenie. Parlament rumuński uchwalił votum ułności dla rządu Bratianu, jedynie przewodniczący narodowej partii chłopskiej, poseł Maniu zgłosił protest przeciw bezprawnemu, jego zdaniem, aresztowaniu b. sekretarza stanu Manoilescu. Poza to partia chłopska rządu otworzyła dyskusję na temat następstwa tronu. Wiadomość o koncentracji

wojsk rumuńskich jest nieprawdziwa, prawdą jest tylko, że rząd dla utrzymania porządku publicznego wydał konieczne zarządzenia.

Paryż, 29. 10. W tutejszych kołach politycznych krąży wersja, że książę Karol prowadzi konszachty z Niemcami, które z jego wystąpieniem na tron łączy daleko idące nadzieje na zmianę orjentacji politycznej Rumunii. W związku z tem wszelkie informacje agencji niemieckich o stanie rzeczy w Rumunii, należy przyjmować z odpowiednimi zastrzeżeniami.

Aresztowania w Kielcach

Kielce, 29. 10. Wczoraj o godz. 5-ej rano policja w Kielcach zarządziła szereg rewizyj i aresztowała za rzekome rozpowszechnianie ulotki o gen. Zagórskim około 20 osób. Wszyscy prawie aresztowani są wyższymi urzędnikami magistratu w Kielcach. Aresztowano m. i. referentów: Poborowskiego, Pasteczkę, Toporskiego, Łęckiego, sekretarza magistratu Kiela oraz urzędników Gałęzowskiego, Czachorowskiego i Stępkowską.

Aresztowań dokonano na skutek doniesienia, że w magistracie na maszynach do pisania wykonano przed kilku tygodniami odbitki ze znanej ulotki o losach gen. Zagórskiego.

Poza urzędnikami magistratu aresztowano redaktora „Ojczyzny” p. Przybylskiego. Aresztowanych przetrzymano 13 godzin w komisie policji, poczem ich uwolniono.

Nad mogiłami wlecz się mgła, jak obłok smutku na powierzchni ziemi płynący. A jednak nad tem wszystkim błyszczą gwiazdy wiary. Jest to jedyna pocieszycielka w rozpacz i zwątpieniu. Wiemy, że i nas Bóg każdej chwili powołać może, i że wtedy połączymy się na zawsze z tymi, którzy nas wyprzedzili w tej ziemskiej pielgrzymce. Połączymy się z nimi w świecie innym i lepszym, gdzie niema ani cierpień, ani rozstań. Wiara jedna dodaje nam otuchy i odwagi i jej tylko zawdzięczamy siłę do znośnienia ziemskich smutków i tęsknoty za zmarłymi i poległymi, bo pomimo wichru i mgły jesiennej mówią nam groby o wiecznej wiosnie, którą się zmarli radują. Dźwięki dzwonów cmentarnych, szum ogołoconych z liści gałęzi, to cicha pieśń dla tych, co po długiej i mozolnej wędrówce odpoczywają.

Zyjemy, aby umrzeć, więc modlić się winniśmy równocześnie o szczęśliwą śmierć dla nas, bo nikt i nic nas do tego zbliżenia się ku mogile nie wstrzyma, ku tej mogile, nad którą święto zmarłych kładzie dłoń ukojenia, a nam — żywym stawia przed oczyma widok tych dróg, z których się nie wraca, któremi się idzie co dzień, co godzinę, co chwile ku śmierci, tego drogowskazu ostatecznego celu naszych zabiegów na tej ziemi dokonywanych.

Wszystkim duszom zmarłym racz dać Panie wieczny odpoczynek! Tym, którzy polegli na polu bitwy, tym którzy umarli na łożu boleści i tym, którzy zginęli w więzieniach, katogach za ojczyzną sprawę. Wszystkie niechaj odpoczywają w pokoju, a światłość wiekuista niechaj świeci na wieki!

E. K.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

Śmiertelny wypadek bankiera ameryk.

Chicago, 30. 10. W wypadku samochodowym poniósł śmierć znany bankier amerykański John J. Mitchell, prezydent „Illinois Marchants Trust Comp.“, i jego żona.

Wypadek został spowodowany tem, że szofer, obawiając się najechać na tłum, zgromadzonych dookoła miejsca zderzenia się dwóch innych samochodów, zahamował zbyt nagle, wskutek czego samochód osunął się w bok i wpadł do rowu przy szosie.

Zamach stanu na Łotwie?

Berlin, 29. 10. Komunistyczna „Welt am Abend“ donosi z Rygi, iż w związku z ratyfikacją traktatu handlowego rosyjsko-łotewskiego zanosi się tam na zamach stanu.

W kołach wojskowych na Łotwie panuje poważne niezadowolenie. Dziennik oskarża czynniki angielskie o branie udziału w tej akcji antysowieckiej, zwróconej jednocześnie przeciwko rządowi łotewskiemu.

Plaga wilków

Stryj, 29. 10. Jeszcze ludność tutejsza nie ocknęła się po strasznej klęsce powodzi a już nadchodzi inna plaga, którą są wilki.

Stada wilków dają się odczuwać najwięcej w powiatach dolińskim i stryjskim, gdzie zagryzły kilka koni i krów.

Onegdaj pod Krechowicami wilki zagryzły w biały dzień dwa konie. W okolicach Morszyna wilki dochodzą nawet do siedzib ludzkich, jednak na szczęście wypadków z ludźmi dotychczas nie było.

Niezwykła scena w sądzie

Lwów, 29. 10. W dniu wczorajszym sala rozpraw Okręgowego Sądu Karnego była wido-

Zebranie właścicieli domów w Wągrowcu

Nadzwyczajne zebranie właścicieli domów odbyło się w sobotę w sali p. Wierzejewskiej, celem powzięcia uchwał w sprawie podatku drogowego.

Zebranie zajął przewodniczący p. Bryłowski. Zaznaczył, że zarząd przedłożył p. Staroście wniosek ogólny, wszystkich zgłoszonych członków o zniesienie przez Wydział Powiatowy podatku drogowego.

P. Starosta oznajmił p. Bryłowskiemu, że takiego zbiorowego wniosku nie może przyjąć i Wydział Powiatowy tegoż rozpatrywać nie będzie.

By się upewnić, p. Bryłowski pojechał specjalnie do Poznania do Centralnego Związku Właścicieli Domów i za porozumieniem się tegoż zarządu, oznajmił zebranym, że taki zbiorowy wniosek jest ważny, jednakże dał zarząd wydrukować specjalny formularz wniosku, który też po zebraniu obecnym został rozdany, aby członkom ułatwić, potrzebuje odwołujący się, wypełnić tylko sumę nałożonego podatku, numer posiadłości, zaopatrzyć własnym podpisem i oddać w Wydziale Powiatowym, najpóźniej w poniedziałek.

Przewodniczący p. Bryłowski, zaznacza, że już dzisiaj dostali niektórzy właściciele domów nakazy płatnicze, opiewające, że w przeciągu 7 dni winien być podatek ten uiszczony w przeciwnym razie nastąpi przymusowe ściąganie. Gdy nastąpi obłożenie aresztem pewnych przedmiotów, wtenczas winni podatnicy stawić wniosek o wstrzymanie wykonania przymusowej sprzedaży, aż do rozstrzygnięcia sprawy przez woje-

wództwo.

Wnioski wyżej wymienione podlegają opłacie administracyjnej, jednakże nie przez naklejanie znaczka stempowego. Wydział Powiatowy pobiera opłaty od wniosków gotówką, przy składaniu tegoż, albo przesyła odpowiedni rachunek na opłatę.

W czasie dyskusji wywodziło się, że sprawa własności prywatnej się pogarsza nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach, n. p. w Wiedniu właściciele domów są tak obciążeni podatkami na rzecz komuny, że nie mogą podjąć zobowiązań, sprzedają swe domy za bezcen, a nabywcami są przeważnie żydzi z zagranicy, od których komuna owych opłat ściągać nie może. Więc zamiast zysku państwo traci.

Dowiadują się również zebrani o nowym projekcie podatku od domów na rzecz rozbudowy, który jeżeli wejdzie w życie, utrudni znacznie egzystencję właścicieli. Dalej przewiduje projekt nowej ustawy, że nowe domy mają mieć możliwość pobierania komorne, najwyżej o 20% ponad domy stare, co zdaniem zebranych, całkiem odbierze prywatnym przedsiębiorcom chęć budowania domów mieszkalnych.

Przy końcu zebrania oznajmił przewodniczący, że wpłynął na jego ręce wniosek, aby wyrazić dwu panom radnym, którzy zarazem zasiadają w sejmiku powiatowym, a nie bronią dostatecznie interesów miasta, votum nieufności. Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty.

O podjęcie polsko-niemieckich rokowań handlowych

Berlin, 29. 10. Wczoraj o godzinie 17,30 min. Stresemann przyjął w swym gabinecie posła polskiego w Berlinie p. Olszowskiego.

Rozmowa, która odbyła się w cztery oczy, trwała około 20 minut. Wyniki jej nie są znane, ale prasa południowa przypuszcza, że minister Stresemann poinformował posła Olszowskiego o stanowisku rządu niemieckiego w sprawie zawarcia traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

Równocześnie Stresemann usiłował zatrzeć przykre wrażenie, jakie wywołał komunikat o ostatnim posiedzeniu rady gabinetowej, pozwalający przypuszczać, że rząd niemiecki rozmyślił przewleka sprawę wznowienia rokowań z Polską.

„Berliner Tageblatt“ powiada ogólnikowo, że Stresemann wskazywał na to, iż mimo sprzeciwu agrariuszy, strona niemiecka gotowa jest poprzeć rokowania z Polską.

Wyraźniej pisze „Vossische Zeitung“, która informuje, że na ostatniej radzie ministrów zapadła zasadnicza uchwała o podjęciu rokowań z Polską. Informacja ta pozwala się domyslać, że minister Stresemann przedłożył p. Olszowskiemu konkretne propozycje w sprawie rokowań handlowych, na platformie, określonej przez rząd niemiecki i poprosił go o zakomunikowanie tego rządowi polskiemu.

wnia niezwyklego zajścia. Pod przewodnictwem sędziego Makucha toczyła się rozprawa przeciwko czterem chłopom, oskarżonym o kradzież. Główny sprawca Iwan Maciura został skazany na 8 miesięcy więzienia, z zarządzeniem natychmiastowego aresztowania. W chwili ogłaszania wyroku Maciura wyjął z zanadru nóż i rzucił się na woźnego, który cudem jedynie uniknął zranienia. Następnie Maciura zadał sobie kilka ciosów no-

Berlin, 29. 10. Charakterystyczną wiadomością o ostatnim posiedzeniu rady ministrów podaje nacjonalistyczna „Nachtausgabe“, która twierdzi, że przede wszystkim rostrząsano warunki, pod jakimi traktat handlowy może zezwolić na kolonizację niemiecką na wschodzie w wielkim stylu (grosszügig.)

„Berliner Tageblatt“ w dłuższym artykule wstępnym opowiada nieznana dotychczas okoliczność, że nacjonaści niemieccy, wchodząc do gabinetu Marxa, wymusili na centrowcach przyrzeczenie, że traktat z Polską zawarty zostanie bez ich (nacjonalistów) udziału.

Ciekawa jest również informacja „Berliner Tageblatu“, że propozycje polskie, dotyczące eksportu nierogacizny i wieprzowiny z Polski do Niemiec, obejmują 50 000 sztuk żywych wieprzy dla terenu niemieckiego G. Śląska oraz nieograniczoną dostawę wieprzowiny do niemieckich bekoniarń i fabryk kielbas. Zasiadający w radzie nacjonaści nie chcą się zgodzić na zawarcie traktatu, któryby zawierał powyższe pozycje.

„Berliner Tageblatt“ zwraca uwagę, że wobec 20 000 000 sztuk swin, konserwowanych corocznie w Niemczech, postulaty polskie ilościowo są minimalne.

zem w piersi. Maciurę przewieziono do szpitala więziennego.

Nowy attache polski w Berlinie

Warszawa, 30. 10. Współpracownik „Rzeczypospolitej“ — Zygmunt Rawita Gawroński wyjechał do Berlina jako attaché poselstwa polskiego przy rządzie niemieckim.

TAJEMNICE DWORU SUŁTAŃSKIEGO

POWIEŚĆ
PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO
(Ciąg dalszy)

86)

Obawa, że mogli uknuć spisek przeciwko panującemu sułtanowi, wywoływała wszystkie ostrożności wtedy nawet, kiedy nie było do tego najmniejszego powodu.

Na dworze konstantynopolskim istnieją zupełnie inne zwyczaje, jak na wszystkich innych dworach i zobaczymy w dalszym przebiegu naszego historycznego opowiadania, że w Konstantynopolu trucizna i sztylet, gwałty i nagłe znikanie, śmierć nienaturalna i tajemne usunięcie zbytecznych ciągle jeszcze odgrywają poważną rolę. Pomieszczenie azjatyckiego despotyzmu z zachodnimi ideami wyrobiły powoli poglądy, które sprowadzają najfatalniejsze zajścia.

Książę Murad dowiedział się na uroczystości ogrodowej od Miss Sary Stradford, że syn jego Saladyń żyje jeszcze, ale jest w niebezpieczeństwie.

Jakież powód miała ta Angielka, by zbliżyć się do niego z tą ważną, poufałą wiadomością? Czy jedynie współczucie do tego ją skłaniało? Lub też przeprowadziła jakiś inny plan?

Książę Murad o tem nie myślał. Jego zajmowała tylko jedna myśl, by dziecię swoje, swego chłopca zobaczyć i wyrwać z niebezpieczeństwa, o jakim mu cudzoziemka przelotnie wspomniwała. Jakim sposobem jednak mógł skutecznie to niepostrzeżony, gdy nigdy pałacu nie mógł opuścić bez szpiegów?

W kilka godzin już by było wiadomem w kio-

sku gwiazdy, w seraju i w Beglerberg, co zamierzał; a o jego zamiarze teraz jednak nikt nie powinien był wiedzieć.

Kiedy książę Murad z rana tą poważną myślą dręczony powracał ze swej sypialni do gabinetu pracy, wyszedł naprzeciw niemu, jak zawsze, zaufany jego sługa Heszam, by mu podać kawę.

Heszam zaraz poznał każdego rana humor swego pana z oczu i miny. Tak był obeznany z wszystkimi życzeniami, planami i myślami księcia, będąc od dzieciennych lat w jego najbliższym otoczeniu, że zawsze wiedział, o co chodziło.

Dziś jednak spostrzegł wprawdzie zakłopotaną minę, jednak nie wiedział powodu.

— Heszamie! — zwrócił się książę do swego sługi, któremu we wszystkim mógł zaufać — jestem w troskę i żalobie!

— Cóż to takiego sprawia smutek memu jasnie oświeconemu panu i księciu? Heszam wszystko zrobi, by troskę usunąć — odpowiedział już podszły sługa.

— Mówiłeś mi niedawno, kiedy cię wysłałem, byś odwiedził mego małego ulubieńca, księcia Saladyńa, że dom starego Almanzora jest próżny i opuszczony.

— Wasza wysokość martwi się o małego księcia, rozumiem już. Tak, dom był próżny i nikt nie wiedział nie o małym chłopcu. Jedna stara żydówka mówiła mi, że stary Almanzor został zabity, lub znikł bez śladu, że nie powrócił do domu z podróży i Rezia, jego córka, przeniosła się do domu jakiegoś młodego oficera, który ją wybrał sobie za żonę; więcej nie ona nie wiedziała.

— Czy znasz hotel angielskiej ambasady w Pera?

— Do usług, wasza wysokość.

— W domu tym mieszka cudzoziemska dama, która jest u posła z wizytą w Konstantynopolu. Ta dama, Miss Sara Stradford, wie, że mój Saladyń żyje, szepnęła mi o tem w nocy na uroczystości ogrodowej, wie ona także, że jest w niebezpieczeństwie — rzekł Murad — wszystko mi na tem zależy, aby dowiedzieć się od niej bliższych szczegółów, Heszamie.

— Więc natychmiast pospiesz się do Pera i odzyskam obcej damy.

— Bądź jednak ostrożny, by cię nie zauważono. Oświadczył Miss Stradford moje uszanowanie i zapewnij ją o mojej wdzięczności — polecał książę Murad swemu sługaczemu, wywiódł się od niej o wszystkim, co dotyczy mego ulubieńca i przynies mi o ile można najprędzej odpowiedź. Jestem mocno zakłopotany o Saladyńa i muszę teraz nareszcie wiedzieć, gdzie jest.

Heszam przyrzekł i zaraz opuścił pałac.

Ponieważ często miał w mieście sprawunki dla swego pana, nie uderzało to, że tak rano już udał się do Konstantynopola. Zeby go nawet nie tak łatwo bez zauważenia śledzono, popłynął gondolą do Pera. Był on przezorny i doświadczony, Murad mógł się spuścić na niego. Heszam znał wszystkie stosunki, wszystkie niebezpieczeństwa wszystkich szpiegów i zauszników i umiał, gdy tego było potrzeba, zręcznie im umknąć z drogi.

Książę wyglądał z niecierpliwością powrotu swego powiernika. Otworzył on w swoim salonie okno, wychodzące na wodę i obserwował przez małą perspektywę wszystkie od miasta płynące łodzie.

Na koniec zdawało mu się, iż spostrzegł w odaleniu łódź Heszama.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na dzień zaduszny

W mgle wilgotnej stoją drzewa,
Liść poślizgi z nich oblata,
Wiatr go niesie z cichym jękiem
I daleko nim poniatą.
Stoją drzewa obnażone,
Takie smutne i ponure,
A na niebie wieczorowem
Czarna chmura goni chmurę.

Na grobowcach lampki płoną,
Jakby gwiazdki kolorowe,
Daru mogilną barwią światła
Modre, białe i różowe,
W światłach stoją czarne krzyże,
Pochylone nad grobami,
Cały cmentarz lśni zalany
Świetlanemi potokami.

W dal westchnienia płyną smętne,
Łzy się toczą na mogiły,
Aż drżą serca, dziś spróchniałe,
Co tak żywo niegdyś były.
Aż zadrgnęły zmarłych kości
W tej cmentarnej ziemi śpiące,
Obudziły je z uspienia
Wierne dusze kochające.

Tam po mężu płacze wdowa,
Owdzie młoda lka sierota,
Na grób matki ukochanej
Pada dziecka główka złota.
Tyle smutku i tęsknoty,
Tyle bólu, żalu tyle
W tych człowieczych tętni piersiach
W wieczorową smętną chwilę.

A gdy pustka już zawładnie
Na cmentarzu, skrytym w mroku,
Po alejach krąży widmo
Z okrucieństwem w martwym oku.
Ostrą kosę trzyma w dłoni,
Uśmiechnięta i radosna, —
To śmierć krąży po swem państwie
Zimna, straszna, bezlitośna...

Or-ot.

Cześć dla zmarłych u Słowian

Słowianie czcili zawsze głęboko pamięć zmarłych i nie znali śmierci jako postaci strasznej. Podczas kiedy rządzi wesela i zabawy Grecy lękali się niezmiernie ciemnego przewozu Charona i ludy Skandynawji z niechęcią i obawą o Nornie myśleli, spodziewali się Słowianie dalszego życia po śmierci i cieszyli się na zamieszkanie z bogami.

Nie naśladować innych narodów, nie budowali świątyń dla bogów — polanka leśna lub wzgórze służyły im za miejsca do odprawiania modlitwy i do grzebania umarłych. Wojowników chowano w zbroi, dzieciom kładziono w grób zabawki, kobietom klejnoty. Nikt nie znieważał cmentarza i nie burzył grobów, były to miejsca święte i ludziom drogie. Wierząc w życie pośmiertne, sądzili Słowianie, że zmarli patrzą na nich i cieszą się, gdy widzą, jakim ich szacunkiem otaczają, mogiły ich zdobia i odwiedzają. I niejeden zwyczaj dzisiejszy pochodzi z owych czasów pogańskich — zachowano to i owo po zaprowadzeniu chrześcijaństwa w Polsce, a dziś

nikomu na myśl nie przychodzi, że prastarzy pogańscy Słowianie postępowali tak samo. Wznoszenia mogiły i zdobienia jej kwiatami nie chcieli się ludzie wyrzec, każdy czynił to w oznaczonych dniach dla siebie i dla swoich umarłych. Z biegiem czasu ustalono jeden wspólny dzień, poświęcony pamięci wszystkich zmarłych i tak powstał dzień zaduszny, w którym spieszymy się pomodlić za naszych najbliższych by Bóg dał im wieczne spoczywanie.

Przysłowia ludowe na listopad

W listopadzie kobieciny poczną praść kądziele,
A co święto, co niedzielę, brzęczy gdzieś wesele.
Czasem w listopad nie palisz,
I rąbała precz oddalisz,
Ale w grudniu musisz durniu.
Na Wszystkich Świętych sztuka,
Utnij gałąź buka,
Gdy już soku niema
Będzie tęga zima.
Wszyscy święci, śnieg się kręci:
A w Zaduszkę dżdży jak z stróżki.
Gdy na Zaduszkę ziemia jeszcze sucha,
A na Marcina węgiereka dmucha,
Obaczyma, zima będzie taka,
Ze choć i w pole na bosaka.
Na św. Teodora ściągać krupy
Do chałupy.
Gdy św. Marcin w śniegu przybieżał,
Będzie po pas całą zimę w nim leżał.
Zazwyczaj tak bywa,
Ze św. Marcin okrywa
Swego płaszcza polą,
Ozimeń gołą.
Na św. Marcina
Najlepsza gęsiina:
Patrz na piersi,
Patrz na kości,
Jaka zima nam zagości.
Po św. Marcinie
Najlepiej mieć w domu świnię.
Marcin czeladzi gwałcin.
Na Stanisława Kostkę
Ujrzyś śniegu drobnośkę.
A na Ofiarowanie
Przydadzą się i sanie.
Od św. Salomeji
Zima jest w nadziei.
Jaki czas na Ofiarowanie,
Taka zima też nastanie.
Od św. Katarzyny
Nie wyganiaj już zwierzyny.
Św. Katarzyna adwent zawiązała:
Dziewucha nieszczęśliwa, co się nie wydała.
Gdy w adwencie sadz na drzewie się pokazuje,
To rok urodzajny nam zwiastuje.
Kto ziemię w adwent pruje,
Ta mu trzy lata choruje.
W adwenta:
Same posty i święta (roraty).
Miętko na Andrzeja,
Oj! nie dobra nadzieja.
Na św. Andrzeja
Dziewkom z wróżby nadzieja.

Miód żywi i leczy

Na prowadzenie wzorowej pasieki pszczelarz traci dużo czasu, który poświęciłby swemu gospodarstwu; niepodobna więc, aby oddawał swój piękny i czysty miód po tej cenie, którą inni otrzymują bez pracy i zabiegów za melasę czy sok buraczany. Nic dziwnego przeto, że miód dobry kosztuje więcej, niż miód podrabiany. Dobry i piękny miód jest zwykle sprzedawany w cenie masła śmietankowego, t. j. około 6 złotych za 1 kg.; (w lata pomyślne kosztuje taniej, w lata chłodne i dżdżyste nieco drożej). Ta cena nie

wyda nam się wygórowana, jeżeli zważymy, że za jakiegokolwiek lekarstwo, choćby przykre i niesmaczne, choćby nawet nieskuteczne, musimy zapłacić drożej, niż za miód, który jest najsmaczniejszym ze wszystkich lekarstw, a ma nad nimi tę wyższość, że nie tylko leczy choroby, ale im skutecznie zapobiega. Lecz nawet w tym wypadku, jeżeli będziemy miód uważali jedynie za pokarm i porównamy go z masłem, miód jest jeszcze o połowę tańszy od masła, gdyż do smarowania chleba wystarczy pół kg. miodu za 1 kg. masła. (Ze pszczelarze nie mają dużych dochodów ze swej pracy, najlepszy na to mamy dowód w tem, że żaden z nich nie zbożował się: lata pomyślne bowiem zdarzają się u nas rzadko, w roku zaś niepomyślnym pszczelarz musi kupić dla swych pszczołek nieraz wszystką żywność).

Rozpoznawanie prawdziwości miodu. Badanie szczegółowe miodu celem rozłożenia go na cząstki składowe jest rzeczą trudną i kosztowną. Najlepsze urządzenie do rozpoznawania miodu mają we Francji. Przy takim badaniu uczeni wykryją wszystkie cząstki ciała obcych, naśladowających miód. Lecz niektóre z tych cząstek możemy wykryć łatwym sposobem przy pomocy wody i spirytusu albo jodyny.

1) Prawdziwy i czysty miód rozpuszcza się całkowicie w wodzie ze spirytusem, nie pozostawiając po sobie pozostałości. Jeżeli przeto rozpuścimy łyżeczkę miodu w dwóch łyżeczkach gorącej, czystej wody, dodamy do tego 10 łyżeczek spirytusu i wymieszymy, to po miodzie prawdziwym nie pozostanie śladu, z miodu zaś podrabianego utworzy się białawy roztwór, w którym oddzieli się dekstryna wraz z przeróżnymi nieczystościami i opadnie na dno, tworząc osad. Okruchy suszu rozpuszcza się również i wypłyną na powierzchnię. (Do badania używamy wody deszczowej lub destylowanej, gdyż woda studzienna zawiera zwykle cząstki mineralne i może dawać osad).

2) Jeżeli w podrabianym miodzie znajduje się mąka, krochmal lub buraki, to ich cząstki po dodaniu kilku kropel jodyny do odrobiny miodu ściemnieją i zabarwią miód na niebiesko.

SZARADY

Szarada I.

Prawie każda z gospodyń używa
Ładna, brzydka, prosta i krzywa
Zaprawę do zup, jarzyn pierwsze, drugie,
Ma kształt czworokątny, nie płaskie, ni długie.
Gdy będziem się dobrze gospodarzyć w kraju,
Trzeciego nie będzie, będzie, jak w raj.

Szarada II.

Pospolite zwierzę domowe,
Jako pokarm bardzo zdrowe,
W piórka jest obrosnięte,
To pierwsze, drugie macie zgadnięte.
Inaczej słuszność drugie, trzecie,
Cierpliwości trochę zaraz się dowiecie:

Umieszczać będziemy szereg szarad, na razie mamy sześć, po dwie w każdym numerze, za ich dobre rozwiązanie dajemy dwie nagrody w formie książek.

Rozwiązania szarad nadsyłać należy pod adresem Henryk Płociński, Kolejowa 38.

Czytajcie „Głos Wągrowiecki”

FELJETON

Smutnym

Większość ludzi myśli z lękiem o śmierci. Straszny to i ogólnie unikany temat. Filozofja uważa śmierć za ostatnią zagadkę życia; poezja zbliża się do niej w swych rymach, by niebawem znów cofnąć się zatrwożona.

W całej pełni swej grozy wszakże staje śmierć przed nami dopiero, gdy nam wydiera kogoś z najbliższych. I wtedy to szukamy z rozpaczliwym wprost wysiłkiem w wiedzy i wierze rozświetlenia tej strasznej ciemności.

Serce nasze płacze nad stratą najdroższą. Różni przychodzą nas pocieszać: „Co z ziemi wzięte do ziemi powrócić musi; oto zwykła kolej ciała. Tylko pod warunkiem, że je oddamy, dano nam życie, śmierć jest życia nieodstępnym towarzyszem. Światło nie może palić się, nie wypalając się równocześnie. Trudno, z koniecznością trzeba się pogodzić. Rozsadek nakazuje nam znieść mężnie i spokojnie, czego nie możemy znieść ani uniknąć”. — Zaprawdę! Wszystkie zdania te są z pewnością bardzo rozsądne, ale nie niosą żadnego ukojenia duszy, rozdarłej bólem największym. Co najwięcej znajdzie posłuch w tak okropnym smutku i sprawi ulgę, to nadzieja zobaczenia się znów, kiedyś na tamym świecie. Takie oczekiwanie nasuwa myśl głęboką, że śmierć nie jest właściwie rozłączeniem. Prawda, że to pożegnanie na zawsze w tem życiu i dlatego tak bardzo bolesne; ale ci, których śmierć bezlitośną ręką rozdziela, odnajdą się w błogosławionej krainie, gdzie wszyscy sprawiedliwi znajdować się będą i gdzie nie będzie grozy powtórnego rozstania. Słodką pociecha w chwili,

gdy serce pęka z żalości, widząc jak trumna z zwłokami znika w ciemnym grobie. Niby echo rzucanej ziemi rozlega się w głębi, ostatnie pozdrowienie zmarłego: „Zegnajcie ukochani! Do widzenia! Wkrótce i wy za mną podążycie!” A głos z dołu potwierdza głos z góry obiecując z naturalną pewnością doskonałe zaspokojenie tęsknoty.

W pierwszej linii pozostaje pytanie, czy zmarli zabierają z sobą do wieczności świadomość ziemskiej pielgrzymki i swych różnorodnych stosunków do ludzi, do rodziny w szczególności; czy z pewnością siły i czynności duchowe przetrwają śmierć?

A czy dusza miałaby z próżnemi rękoma stawać przed Bogiem i być podobną do tablicy, z której wymazano wszystko, co każdy dzień życia mozolnie wypisywał? Czyż niebo zamienia duszę w nieczule kłoch, lub wydiera im pamięć? Przecież przetrwałoby życie, przetrwałoby życie! Niebo rozszerza serce, nie kurczy, pomnaża miłość i granice jej rozsuwa, nie ścieśnia. W świetle bożem pamięć nie zaćmiewa, lecz staje się jaśniejszą, dusza dowiaduje się o wielu nowych rzeczach, ale przynigdy nie zapomina tego, co już widziała. Bezwarunkowo mogłoby się здаwać, jakoby utratą wiadomości i doświadczeń ziemskich z łatwością można przebrać wobec skarbów nowej wiedzy, która zbawionym przypada w udziale. A jednak, nikt pewno nie chciałby ponieść tej straty. Moglibyśmy wyrzec się najpiękniejszych i najszlachetniejszych wspomnień naszej ziemskiej pielgrzymki? Azaliżby ze śmiercią miała wygasnąć pamięć najdroższych osób, którym tyle zawdzięczamy, że na wieki jesteśmy zobowiązani? Czyż mielibyśmy zapoznawać się z nimi jako z obcymi, a nie witać

w nich najukochańszych? Tak być nie może i nie będzie. A to oczekiwanie, tak pocieszające nie jest bynajmniej złudzeniem, narzuconym rozumowi przez serce, ani uczuciem tylko, które się wkrada cichaczem do duszy okrytej żalobą; jest to pewność bez żadnej wątpliwości. Dalej i to jeszcze zauważyć wypada, że niema nic mądrego w oczach Boga, tak i w oczach Boga, tak i w oczach świętych. Nie istnieje bowiem nic nieznacznego, choć często sąd taki wygłasza myśl powierzchowna.

A czy jest także pewnem, że więzy miłości których śmierć z całą swoją niszczącą potęgą nie dosięga w sercach pozostałych, że te drogie więzy również zachowują i zmarli? Dusza to technicznie z ust bożych, stworzenie i obraz tego, który jest najwybitniejszym znamieniem uczucia Chrystusowego.

Logika serca żąda jednakże, by w szczególności trwała dalej nie tylko miłość, lecz i ta szczególna miłość zrodzona przez stosunki życiowe. Jakto, mówią ci, co są połączeni na wieki i wieczną miłość sobie przyrzekli, mielibyśmy zaprzeczyć się swej natury i złamać słowo w chwili, gdy wstępujemy w krainę doskonałości?

Ziemskie związki godne łaski, będą także godne chwały. Przecież ten silny węzeł, który łączy rodziców i dzieci, małżonków, rodzeństwo, Bóg sam stworzył, przykazaniem utwierdził i uświęcił. Dlaczego więc rodzice nie mieliby przyczynić się w przyszłym życiu do błogosławieństwa, jakie dzieciom obiecuje czwarte przykazanie.

Wszakże nie dobrego w naturze nie przemienia, lecz trwać będzie na wieki. Natura, to konieczne założenie i roznośicielka łaski boskiej teraz, a kiedyś wiecznej chwały. E. K.

Z WIELKOPOLSKI

Golańcz. (Szpital warjatów). Tutejsze Tow. Spiewu urzadza w niedziele, dnia 6 b. m. przedstawienie amatorskie. Odegranem będzie operetka komiczna w 1 akcie „Szpital warjatów“ oraz komedjo-opera w 1 akcie „Szkoda wąsów“. Początek przedstawienia o godz 7.30 wieczorem w sali p. Kowalewskiego. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Czysty zysk przeznacza się na zakup nut. Bliższe szczegóły wskazują afisze.

O jaknajliczniejszy udział prosi Zarząd. — (Ze sportu). Dnia 30. 10. b. r. odbyły się zawody w piłkę nożną między I drużyną „Fortuny“ Margonin a I drużyną K. S. Golańcz. Wynik końcowy 2:1 na korzyść K. S. „Helios“ w Golańczy. Sędziował p. Ciemnoczołowski.

RUCH TOWARZYSKI

Walne zebranie. Zarząd Tow. Pań Miłosierdzia św. Winc. a Paulo w Wągrowcu zawiadamia Panie, że doroczne walne zebranie odbędzie się w piątek, dnia 4. 11. 27 r. w Sierocincu z następującym programem:

W czwartek 3. 11. o godz. 5-ej po południu spowiedź w kościele farnym, 4. 11. o godz. 8.30 rano msza św. i wspólna komunja św. w Sierocincu. Po mszy św. zebranie w ochronce.

O liczny udział prosi Zarząd.

Związek Pracowników Kupieckich podaje swem członkom, oraz członkom Sekcji uczniów kupieckich do wiadomości, iż bibliotekarz oddz. urzędować będzie co sobotę od 8—9 wieczorem w sali p. Podlewskiego.

KRONIKA MIEJSCOWA

Podziękowanie. Pp. Dr. Stanisławowie Kulińscy złożyli na rzecz Sierocincu 50 zł w miejsce podziękowań za liczne dowody współczucia z powodu śmierci ojca i dziadka ś. p. Józefa Kulińskiego z Gościejewa.

W imieniu sierot składam ofiarodawcom najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

Siostra Anna, siostra przełożona w Sierocincu.

Bagno na ulicy. Na samym zakątku ulicy Strzeleckiej (za starą strzelnicą) pewien właściciel domu rozbierając stary budynek z gliny, wywiózł wszystkie te gruz na ulicę.

W ten sposób mieszkańcy tegoż zakątka, gdy te gruzi gliniane rozmiękną, nie przedostaną się do miasta.

Czyżby wymienieni mieszkańcy byli gorszymi od innych i czy nie płacą stosunkowo równych podatków?

Kompetentna władza powinna się tą sprawą zająć.

Ogłoszenie! W związku z wydanem poleceniem przeprowadzenia remontu budynków mieszkalnych oraz innych związanych z tem zarządzeń, mających na celu utrzymanie porządku publicznego koło domów i zabudowań gospodarczych komunikuje Magistrat, że mniej zamożnym właścicielom domów oraz gospodarzom wiejskim, skłonną jest Powiatowa Kasa Oszczędności w Wągrowcu udzielać pewnych sum pieniężnych we formie kredytu wekslowego odpowiednio oprocentowanego spłacalnego w okresie 1½ letnim (raty kwartalne).

Interesowani winni zgłaszać odpowiednio umotywowane wnioski do Zarządu Powiatowej Kasy Oszczędności na ręce Pana Starosty podając we wniosku, wartość budynku, rodzaj przeprowadzić się mającego remontu wzgl. inwestycji tudzież dwóch odpowiednich ręczycieli.

W podaniu o udzielenie kredytu należy wymienić imię i nazwisko hipotecznego właściciela budynku.

Wnioski o pożyczkę, będą załatwione w trybie przyspieszonym.

Wągrowiec, dnia 26 października 1927 r.
MAGISTRAT: (—) Kuchczyński.

Notowania giełdy płodów

Rolniczych w Poznaniu z dnia 29 października 1927	
Cena za 100 kg	od zł—do zł
Żyto	37,75—38,75
Pszenvica	46,50—47,50
Jęczmień przemysłowy	33,00—35,00
Jęczmień browarowy	40,00—43,00
Owies	33,25—35,00

Mąka żytnia 65% z wł. stan.	00,00—59,00
Mąka żytnia 70% z wł. stan.	00,00—57,50
Mąka pszenna 65% z wł. „	71,50—73,50
Otręby żytnie	25,50—26,50
Otręby pszenne	24,00—25,00
Rzepak	59,00—65,00
Groch polny	45,00—50,00
Groch wiktoria	65,00—90,00

Notowania giełdy

Bank polski płać dnia 29 października 1927.

Dolary amerykańskie	8.85—8.84
Dolary kanadyjskie	8.84
Funty angielskie	43.22
Franki szwajcarskie	171.16
Franki francuskie	34.85
Franki belgijskie	24.71
Liry włoskie	48.50
Marki niemieckie	211.73
Guldeny gdańskie	171.65
Guldeny holenderskie	357.48
Korony czeskie	26.30
Szylingi austriackie	125.29

Gram złota na dzień 29 października b. r. = 5,9244 zł. (M. P. Nr. 248 z dnia 28. 10. 1927 r.)

WESOŁY KĄCIK

Koledzy

— Przebac mi Pan, żem Pana wczoraj po pijanemu nazwał szubrawcem. Czy nie masz pan tego za złe?
— Broń Boże!.. przecież jesteśmy koledzy.

Jan Imię

Patrzaj, jak wiele imion masz z jednego Jana: Janusza, i Janusa, Iwana, Isztwana, Janka, Jaska, Jasinka, Jacha i Jasiatko, Jeden ród; wolek, ciolek, krówka i cielatko.

Także krytyka

— Andrzej co ty wyprawiasz?! Katujesz swoją kobietę i pastwisz się nad nią...
— Ja tam wcale nie pastwię się, ino krytykuję...



Kupuję każdą ilość
wosku pszczelego

Drukarnia

Introligatornia

wykonuje wszelkie druki dla urzędów, szkół, towarzystw, p. p. kupców i osób prywatnych szybko, gustownie i po nader niskich cenach. Na żądanie służę wzorami.

Oprawę książek — powieściowych, szkolnych i do nabożeństwa, oraz naklejanie map i planów na płótno lub papier wykonuje spieszenie i po cenach wszystkim dostępnych

WOJCIECH KUBANEK

Rynek 14 WĄGROWIEC Tel. 226

Wydawnictwo „GŁOSU WĄGROWIECKIEGO“.

Na dzień zaduszny!

ŚWIECZKI

na groby w paczkach i luźno poleca

„Nowa Księgarnia“

118 Wągrowiec, Klasztorna 1

Gromnice w wielkim wyborze

Wezwanie!

Powołując się na art. 22 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23. maja 1924 r. (Dz. U. R. P. nr. 61) wzywam wszystkich mężczyzn urodzonych w roku 1907, a zamieszkałych w Wągrowcu, do osobistego zgłoszenia się w czasie od 1. listopada do 31. grudnia rb. w Ratuszu, pokój nr. 3.

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć:

- 1) dowód tożsamości;
- 2) metrykę urodzenia;
- 3) świadectwo szkolne;
- 4) świadectwo egzaminu na czeladnika

wzgl. kontrakt terminatorski.

Za nieobecnych winni zgłoszenia skutecznie rodzice, opiekunowie lub pracodawcy. Po zapisaniu do listy poborowych winien popisowy każdą zmianę swego miejsca zamieszkania zgłosić w Urzędzie, który dokonał zapisu do listy poborowych.

Kto bez uzasadnionej przyczyny nie dopełni zgłoszenia do listy poborowych, lub nie zgłosi zmiany miejsca zamieszkania, ulegnie według art. 87 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej karze grzywny do 500,— zł lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Wągrowiec, dnia 27. października 1927 r.

MIEJSKI URZĄD POLICYJNY

(—) Kuchczyński.

Dwóch uczniów

chcących się wyuczyć na dzielnym kowali, mogą się zgłosić
W. Krajewicz - Rybowo
pow. Wągrowiec, poczta Golańcz

Kupno okazji!

Fłasze, materje ubraniowe, watelina w Tanim Sklepie, Wągrowiec, ul. Szeroka 3. — Panom krawcom wysoki rabat. 116